

Józef Rostafiński

Zaginiona książka Jana Ursina

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 1/1/4, 439-440

1902

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zaginiona książka

JANA URSINA.

Jan Ursinus, lwowianin, urodzony 1563 r., wykształcony w krakowskim uniwersytecie, został nauczycielem w rodzinnym mieście a następnie profesorem szkoły Jagiellońskiej. W przedostatnim roku XVI. w. wyjechał do Włoch i tam, kosztem Jana Zamojskiego, kształcił się w medycynie, na uniwersytecie padewskim. Po doktorzacji powrócił do kraju i objął katedrę filozofii w Zamościu, gdzie też bardzo młodo, jako 50 letni człowiek, zmarł w styczniu 1613 r.

Bibliografie znają tylko dwie jego książki: gramatykę łacińską, która wyszła poraz pierwszy 1592 r., i 3 traktaty »De ossibus humanis« z r. 1610. Wiadomo też, że podczas pobytu we Włoszech, wydał w Wenecyi, 1601., H. Fabricii de Aquapendente rozprawkę De locutione.

Są ślady, że pisał i inne rzeczy. Już Załuski napróżno poszukiwał do swej biblioteczki jego Dyalektyki po grecku z Arystotelesa zebranej. Chcę zwrócić uwagę na inną zaginioną książkę. Oto ks. Knapski już w edycyi z 1621. r. cytuje często nazwisko Ursinusa w związku z nazwami roślin. W wydaniu zaś przedśmiertnem z r. 1643, znacznie pomnożonem, jest takich cytat bez porównania więcej. Można by myśleć, że są wzięte z gramatyki, którą cytuje Linde, bo w różnych wydaniach tego dziełka są cytowane jako przykłady nazwy roślin. W wydaniu z 1592 r. jest ich 80, w powiększonem z 1610. r. przeszło 130, po części odmienionych tak, że razem jest ich, w różnych wydaniach tej książki koło 150. Ale w słowniku Knapskiego cytaty Ursinusa spotyka się 340 razy, a porównanie tych nazw z nazwami znajdującemi się w gramatykach okazuje, że ks. Knapski wcale ich do słownika nie wciągał. Miał on więc przed sobą zaginione dzieło Ursina, które za jego czasów było tak dobrze znane jak zielnik Syreńskiego, również bardzo często cytowany.

Przeglądając uważnie cytaty Knapskiego, odnoszące się do Ursinusa, widać, że nie wymienia go wszędzie, że cytuje go raczej wyjątkowo przy rzadszych roślinach, skoro albo jego polskie nazwy są w niezgodzie z nazwami Syreńskiego, albo jeżeli inaczej interpretują łacińskie nazwy starożytnych lub współczesnych sobie pisarzy, niż inne polskie źródła. Spis zatem roślin Ursina był znacznie obszerniejszy, niż ilość cytat w Knapskim. Widać, że Ursin powoływał się w swoich interpretacjach na sławne wówczas dzieło P. A. Matthiolego o Simplicjach (Dioskorydesa) oraz, że podawał współcześnie nazwy w naszych lub włoskich aptekach używane. Była to zatem po części pierwsza polska farmakopea, przed je-

dyną Pawła Guldeniusa, z r. 1641, na jakąśmy się do końca XVIII. w. zdobyli.

Nie chcę jednak twierdzić, że zaginiona praca J. Ursina nie zawierała nic więcej. Mogła to być równie dobrze książka, traktująca o medycynie wewnętrznej, w której pewnem miejscu znajdował się także spis roślin. Podobny spis bowiem znajdujemy n. p. w książce Tylkowskiego (pod pseudonimem Fabii Hercyniani) p. t. »*Medicus familiaris*« (1693), albo w późniejszych wydaniach »*Compendium medicum auctum*« z XVIII. w.

Zwracam zatem uwagę bibliografów na tego białego kruka, którego niestety nie ma w bibliotece ordynacyi Zamojskiej, jak mi o tem łaskawie doniósł p. T. Korzon.

Józef Rostafiński.

Przyczynek do genezy „Pijaństwa“ i „Żony modnej“ Krasickiego.

Formę i niektóre drobne pomysły w satyrze »Pijaństwo« zawdzięcza Krasicki prawdopodobnie trzeciej satyrze Boileau'a, której punkt ciężkości tak samo, jak w satyrze Krasickiego — spoczywa w opowiadaniu jednego z dwu znajomych o uczie: ktoś spotyka przyjaciela i pyta go, czy czasem nie chory, a ten mu opowiada, że powraca właśnie z obiadu, na którym był świadkiem pijatyki, chociaż sam nie brał w niej udziału; z początku panowała zgoda, rozmowa była ożywiona, a jej przedmiotem były naturalnie sprawy publiczne:

Chacun a debité ses maximes frivoles,
 Réglé les interests de chaque Potentat,
 Corrigé la Police et reformé l'Estat;
 Puis de là s'embarquant dans la nouvelle guerre
 A vaincu la Hollande, ou battu l'Angleterre.

Podobna dysputa odbyła się na uczie Krasickiego:

Idą zatem dyskursu tonem statystycznym,
 O miłości ojczyzny, o dobru publicznem,
 O wspaniałych projektach, mężnym animuszu,
 Kopiem góry dla srebra i złota w Olkuszu,
 Odbieramy Inflanty i państwa multańskie,
 Liczymy owe summy neapolitańskie,
 Reformujemy państwo, wojny nowe zwodzimy,
 Tych bijem wstępnym bojem, z tamtymi się godzimy.